

Sob. Św. Innocentego P.  
Niedz. Św. Kunegurdy.  
Pon. Św. Julitty M.  
Wtor. Św. Ignacego Lojoli  
Śr. Św. Piotra Apostoła.  
Czw. N. M. P. Anielskiej.  
Piąt. Zn. rel. Św. Szezep.

Wschód: g. 4 m. 13.  
Zachód: g. 7 m. 59.  
Dług. dnia: g. 15 m. 46.

**CENA PRENUMERATY**  
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięcznie „ „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

**Z przesyłką pocztową:**

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ „ 85

**Redakcja**

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 15 (28) lipca 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

W Niedzielę dnia 5-go sierpnia o godz. 3 popoł.  
w Sali Hotelu Manteuffla

odbędzie się pierwsze ogólne zebranie

Łódzkiego Rzemieślniczego Towarzystwa

SPIEWU CHÓRALNEGO

## „LIRA”

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie ustawy.
  - 2) Odczytanie regulaminu.
  - 3) Wybór prezesa, wice-prezesa, kasyera, sekretarza, gospodarza i dwóch członków.
  - 4) Wybór komisji rewizyjnej.
  - 5) Wybór dyrektora.
  - 6) Kwestya najmu lokalu.
  - 7) Kwestya ułożenia budżetu na rok 1900/1901.
  - 8) Wnioski stowarzyszonych.
  - 9) Przyjęcie rachunków z wydatków poczynionych.
- 851-3-2

**Dr. medycyny I. Łukasiewicz**

przeprowadził się

**NA PIOTRKOWSKĄ 10.**

**Akuszerya. — Choroby kobiece.**

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

**Dr. WINCENY GAJEWICZ**

Choroby wewnętrzne i dziecięce

**NOWY-RYNEK № 5.**

**Dr. MAZEL**

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

**PIOTRKOWSKA № 121,**

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24-140-2

SPECYALISTA chorób

**DZIECI I WEWNĘTRZNYCH**

**Dr. A. Sołowiejczyk**

Przyjmuje codziennie od 9—10 rano i od 3—5 pp.

**Piotrkowska № 115.**

— Szczepienie ochron. ospy —

### ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY

**D-ra W. GARLIŃSKIEGO**

dla przychodzących chorych otwarty

**codziennie od godziny 10 r. do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem,**

w Niedziele i święta tylko od 10 do 1.

Cena za poradę jednorazową kop. 50.

**Łódź, Piotrkowska 93,**

w domu braci Kopezyńskich.

Łóżka dla chorych.

**Dr. med. A. Tochtermann**

przeprowadził się na

**ul. Dzielną № 25,**

naprzeciw „Mleczarni Ziemiańskiej.”

**Dr. J. Margolis** 871-3-1

**powrócił**

**Południowa № 15.**

**Dr. A. Krusche** 882-1-1

**wyjechał.**

**Dentysta G. JOCHWĘD**

**Piotrkowska 59, dom Warchiwkera.**

Sztuczne zęby (bez podniebiecia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

☛ Dla biednych od godz. 9 do 10 rano. ☛

**Krusche i Eckersdorf**

**Węglowa 13,**

**Koks kowalski na składzie.**

**Kułakowski i Trąbceżyński**

**biuro pomiarów** 830-6-5

przenieśli na ul. Zawadzka № 15.

**Kazimierz Sokółowski**

**ARCHITEKT**

przeniósł swe biuro budowlane na ulicę **Św. Benedykta pod № 29,** (dom Henselera vis-à-vis dawnego mieszkania).



### ZARZĄD

## Rosyjskiego Towarzystwa

dla transportu towarów drogami morskimi, rzeczniemi i lądowymi oraz ich ubezpieczeń i składy towarów z wydawaniem zaliczeń,

zawiadamia niniejszem, że zarządzającym oddziału Towarzystwa w Łodzi (Pasaż-Meyera 8) został mianowany pan **JAN ABKIN.** 886 1-1



**Dr. Kazimierz Brzozowski**

**powrócił.**

Choroby kobiece i akuszerya.

**Ul. Konstanyńska № 7.**

888-7-1

### KALENDARZYK TERMINOWY.

*Jutro.*

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Cierpiśława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstanyńskiej. Przedstawienie popołudniowe „Zaklęty Zamek” operetka Millockera. Początek o godzinie 3-ej. Wieczorem „Chasydzi”, sztuka na tle życia żydowskiego Andrzeja Marki. Początek o godzinie 8½.

*Popołudnie.*

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ludomira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

## Królowie Serbii.

Dynastia Obrenowiczów, której założycielem był Miłosz, syn abogiego rolnika urodzony w r. 1784 we wsi Dobryni, pochodzi z ludu; wybór więc przez króla serbów małżonki z tegoż ludu powinienby utrwalić popularność króla Aleksandra, tembardziej skoro szczęśliwą wybranką młodego monarchy jest wnuczka jednego z najzasłużniejszych bojowników, który wraz z Miłoszem walczył o wolność Serbii.



Tymczasem manifest króla Aleksandra, objawiający ludowi serbskiemu, że monarcha ich postanowił wstąpić w związku małżeńskie, bo tego gorąco życzy sobie naród serbski ze względu na utrwalenie dynastji, jak grom uderzył w ministerjum, które odrazu podało się do dymisji, zburzył spokój b. króla Milana, używającego kuracji w Karlsbadzie, nie podobał się ludowi serbskiemu a dla świata dyplomatycznego był taką niespodzianką, że gdyby król Aleksander nie w tak nroczyściej formie zawiadomił naród serbski o zamierzonym związku małżeńskim, samą myśl o nim uważano za mistyfikację.

Naręczona króla, pani Draga Maszin, jest kobietą bardzo piękną o podniosłym umyśle i wielkich zaletach, lecz jednocześnie jest to wdowa, znacznie starszą od króla, bo liczy już 36 wiosen, gdy tymczasem król Aleksander nie skończył jeszcze lat 24.

Nie w tem przecież leży rdzeń kwestji. Przedewszystkiem serbowie wogóle, a król Milan w szczególe zawistnem patrzą okiem na księcia małej Czarnogóry, którego córki tak świetnie porobiły partye, wychodząc za mąż za członków domów panujących a syn zaślubił księżniczkę meklemburską, co naturalnie dodało wiele blasku dynastji Niegoszów. Naręczona królewska, córka Panty, naczelnika powiatu, po którego śmierci wdowa a matka przyszłej królowej Serbji, wyszła za mąż za ówczesnego regenta Beli Markowicza, była damą dworu królowej Natalii i razem z nią dzieliła wygnanie. Król Aleksander poznał ją w Biarritz, bawiąc u matki sam, i dziecko prawie, pokochał ją głęboko. Nie zapomniał o swych uczuciach, gdy wyrósł na młodzieńca, a że Draga Maszin opuściła królowę Natalię i przeniosła się do Belgradu, wkrótce pomiędzy nią i królewskim młodzieńcem zawiązały się serdeczne stosunki.

Pani Draga była żoną oficera inżynjerji serbskiej, który ją odumiał po sześciu latach małżeństwa, którego owocem jest syn, dorastający już młodzieńcem.

Stosunek króla z piękną wdową nie był dla nikogo tajemnicą w Belgradzie. Na salonach pani Maszin bywały wszystkie osobistości, zasługujące w Serbji na uwagę lub goniące za karierą. Nikt atoli nigdy nie przypuszczał, by rzecz cała zakończyła się małżeństwem.

Milan i większość dygnitarzy serbskich była zdania, że dla dobra Serbji król Aleksander powinienby przez małżeństwo wejść w ścisły związek z którąkolwiek z potężnych dynastji europejskich. Historia uczy, że takie związki nie doprowadzają do niczego. Taki nawet Napoleon I z małżeństwa swego z Maryą Ludwiką nie wyciągnął żadnej korzyści i w chwili stanowczej nie otrzymał pomocy od dworu austriackiego.

Małżeństwo więc króla serbskiego z poddanką, nie sprzeciwiające się bynajmniej konstytucji serbskiej ani też zasadom następstwa tronu obowiązującym w rodzie Obrenowiczów, nie powinno wywoływać tak szalonego oporu, że nie tylko ministerjum natychmiast podało się do dymisji, wbrew zwyczajom w krajach konstytucyjnych, odmawiając pełnienia obowiązków do czasu utworzenia nowego gabinetu, ale nadto śladem jego poszli i najwyżsi dygnitarze państwa, nie wylęczając b. króla Milana, który na wieść o postanowieniu syna depeszą podał się do dymisji ze stanowiska naczelnego wodza armii serbskiej. Król Aleksander przyjął dymisję ojca i nawet według najświeższych telegramów wzbronił mu powrotu do Serbji. Byłoby to złamanie wpływu Milana na syna, wpływu, który kosztował Serbję bardzo drogo i był przyczyną wielu jej wstrząśnień wewnętrznych.

Już na wiosnę r. b. przyszło do poważnego zatargu między ojcem i synem, gdy Milan zamierzał ożenić króla z jedną z zagranicznych księżniczek. Wówczas już gabinet Georgiewicza groził dymisją, jeśli król poślubiłby panią Maszin, skoro zaś manifest o zamierzonym małżeństwie królewskim ogłoszony został, zwołano natychmiast radę gabinetową, która postanowiła podać się do dymisji i o uchwale swjej zawiadomiła prezesa ministrów Georgiewicza, bawiącego zagranicą, który telegraficznie odpowiedział bez straty czasu, że przyłącza się do uchwały gabinetu i również prosi o uwolnienie, sprzeciwiając się małżeństwu, nie tyle ze względu na pochodzenie pani Maszin, ile z powodu różnicy wieku obojga naręczonych. Jednocześnie prezydent skucepny wysłał b. adjutanta Milana do Karls-

badu z prośbą, aby Milan natychmiast powrócił do Serbji i jeśli można małżeństwu przeszkodził. Metropolita zaś serbski zabronił duchowieństwu pobłogosławienia związku małżeńskiego króla Aleksandra z panią Dragą Maszin. Pomimo to król przy zaślubinach ukochanej kobiety obstał i wręcz oświadczył, że woli raczej złożyć koronę, niż wyrzec się związku małżeńskiego z drogą jego sercu osobą.

W razie złożenia korony przez króla Aleksandra na tron wstąpiłby prawdopodobnie Milan po raz wtóry, co bynajmniej nie sprzeciwia się prawom serbskim. Miłosz Obrenowicz, założyciel dynastji, po abdykacji w r. 1842 powtórnie wrócił na tron w 1858 r. Milanowi uśmiecha się coś podobnego, tembardziej, że armia serbska jest mu całą duszą oddana.

Powtórne wstąpienie na tron Milana byłoby dla Serbji stokroć gorszą katastrofą, niżeli małżeństwo. Wprawdzie po stanowczem zerwaniu z Milanem i małżeństwie z Dragą Maszin, król zawezwie prawdopodobnie do Serbji królowę Natalię, która telegraficznie powinszowała mu wyboru i dlatego to właśnie zaniepokojenie o władnę dyplomacją. Królowa Natalia uchodzi za zwolenniczkę wpływu rosyjskiego w Serbji, tak, jak król Milan za przedstawiciela ścisłego związku z Austro-Węgrami. Rodzi się więc obawa nowych intryg politycznych i nowych wstrząśnień; dobrze atoli poinformowane dzienniki zapewniają stanowczo, że małżeństwo króla Aleksandra z panią Maszin nie pociągnie za sobą zmiany systemu w Serbji, nie otworzy bram więzienia radykałom, a znane porozumienie się austro-rosyjskie co do spraw bałkańskich uniemożliwi wszelką akcję, któraby dążyła do naruszenia spokoju na półwyspie Bałkańskim.

Czem był król Milan dla Serbji wiadomo powszechnie. Król Aleksander wychowany nadzwyczaj wadliwie, posiada naturę bardzo wrażliwą, charakter marzycielski; brak mu przytem energii i samodzielności.

Pani Maszin, kobieta sprytna, doświadczona w życiu, opętała już na dobre młodego króla, jeżeli wbrew wszelkim przeszkodom, wbrew woli ojca i ludu dąży on tak stanowczo do ślubu z nią, który odbyć się ma już jutro. Niezawodnie więc przyszła królowa Serbji owdanie jej monarchą, ale zachodzi poważne pytanie, jakie rezultaty dla kraju wyda jej wpływ przemożny.

Ostatni królowie z rodu Obrenowiczów nie przysporzyli Serbji sławy, nie umocnili jej bytu, ale za to byli nieraz już dla niej powodem silnych wstrząśnień wewnętrznych, które omal nie doprowadziły do wojny domowej. Król Aleksander ma wiele zapалу ku wielkim zadaniom, jego proklamacje odznaczają się poletem i głębokością myśli, ale jego pełne obietnic zapowiedzi nie spełniły się ani razu i naród stracił do nich wszelkie zaufanie.

Małżeństwo z panią Maszin nie utrwali popularności króla, przeciwnie pogłębi rozdzwięk między nim i narodem, naręczona królewska pochodzi bowiem z mało znanej i niepopularnej w Serbji rodziny.

S. J.

## KRONIKA.

**W sprawie przedmieść.** W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki w sprawie uporządkowania przedmieść łódzkich zaznaczamy, że jest w Łodzi około 50 ulic, które nie mają nazw i nie są dotychczas wniesione na plan miasta. Wskutek tego, ulic tych nie można było dotychczas uporządkować, a tembardziej oświetlić gazem, gdyż wyradzała się trudność w rozpisaniu składki na właścicieli domów. P. prezydent miasta oddawna usilnie się starał o uporządkowanie przedmieść i w tych dniach z inżynierem miejskim specjalnie objeżdżał wspomniane ulice, by raz jeszcze zdać sobie sprawę z niezbędnych a pilnych robót, które tam jaknajśpieszniej przeprowadzić należy.

**Kasy oszczędności w szkołach.** Główny zarząd skarbowych kas oszczędności opracował projekt ustawy kas oszczędności szkolnych, jakie mogą być otwarte przy wszystkich w państwie średnich i niższych zakładach naukowych.

Do danej kasy oszczędnościowej będą mogli składać pieniądze tylko wychowawcy tegoż samego zakładu naukowego. Sprzedawane będą uczniom t. zw. marki oszczędnościowe, wartości 1 kop., 5 i 10 kop., które będą najpierw naklejane na kartki oszczędnościowe. Gdy takich marek zbierze się za rubla, wówczas uczeń otrzyma właściwą skarbową książeczkę oszczędnościową, na którą może składać w dalszym ciągu pieniądze.

Wkłady do 1 rubla wydawać będzie szkolna kasa oszczędności, zaś powyżej 1 rubla już najbliższa skarbowa kasa oszczędności. Szkolne kasy oszczędności mają być już zaprowadzone od przyszłego roku.

**Pogłoch.** Rozpuszczono wśród ludu pogłoskę, że warszawski kantor banku państwa wywozi pieniądze wagonami do Petersburga na potrzeby wojny. Pogłoski te notuje i wyjaśnia „Warsz. dziennik“.

Wieść tę szerzą lichwiarze, licząc, że ludzie wycofywać będą pieniądze z kas oszczędności i oddawać im na lokatę wekslową.

Pogłoski te są błędne i należy je prostować w interesie drobnych oszczędności, złożonych w kasach, gdzie są bezpieczne.

**Pogadanki prawne.** Istnieje kardynalna zasada, że nikt niezajomością prawa tłumaczyć się nie może. Tymczasem w życiu praktycznym na każdym kroku spotkać się można z niezajomością najelementarniejszych przepisów prawnych i to nawet wśród osób inteligentnych. Niezajomość ta wielu ludziom w wielu okolicznościach dotkliwie daje się we znaki i naraża ich często-kroć na koszty, bo o lada bagatelkę muszą się zwracać do adwokata, bez którego w wielu razach, przy jakim takim obznajmieniu się z przepisami prawnymi, można się doskonale obejść.

Powyższe przyczyny, jak słyszeliśmy, skłoniły grono młodych prawników w Łodzi do poruszenia projektu urządzenia pogadanki prawnych dla szerszej publiczności. Myśl to wcale dobra i należałoby ją w czyn wprowadzić.

**Telefon.** Liczba abonentów telefonu ze Zgierz wrosła w ostatnich czasach tak znacznie, że zaprowadzić musiano już szóste z rzędu połączenie telefoniczne Łodzi ze Zgierzem. Liczba abonentów wynosi około 100.

**Tania kuchnia w Zgierzu.** Jak wykazują dane urzędowe, w roku ubiegłym 1899 istniejąca przy Tow. pomocy dla ubogich w Zgierzu tania kuchnia wydawała podczas miesięcy letnich po 70, zaś w miesiącach zimowych po 170 obiadów dziennie, bezpłatnie.

**Teatr letni.** Dziś po raz pierwszy w obecności autora, który specjalnie w tym celu przyjechał do Łodzi, wystawioną będzie na scenie teatru letniego sensacyjna sztuka w 5 aktach, ze śpiewami, tańcami i kupletami „Chasydzi“, osnuta na ile życia żydowskiego przez p. Andrzeja Marka.

„Chasydów“ wyreżyserował p. Henryk Hallicki, jeden z najlepszych dziś reżyserów scen prowincjonalnych, który odegra rolę Daniela Wagnera, najważniejszą w sztuce.

Jutro wieczorem „Chasydzi“ odegrani będą po raz drugi.

Po południu po cenach niższych zamiast „Lalki“, zapowiedzianej przez repertuar, wystawiony zostanie „Zaklęty zamek“ Millöckera.

**Szkoła kroju.** Jedną z utrzymujących szkołę kroju i szycia podawała prośbę o pozwolenie wydawania świadectw z ukończenia szkoły. Władza wyższa zezwoliła na wydawanie świadectw, lecz zastrzegła, iż takie świadectwa nie zapewniają żadnych praw i przywilejów; jeżeliby zaś właścicielka szkoły chciała, ażeby jej uczennice zyskiwały nazwę mistrzyni lub czeladniczki, to w takim razie egzamiiny w szkole winny się odbywać z udziałem członków urzędu cechu krawieckiego i wyznaczonych przez ten biegłych, a świadectwa winny być wydane przez urząd starzych.

**Z przemysłu.** Pp. E. Herbst, K. Scheibler, I. Kunitzer, J. Heinzel, A. Biederman i St. Reicher otrzymali pozwolenie na tow. akc. przemysłu górnego „Saturn“ z kapitałem rb. 5,000,000 w akcyach 500 rublowych. Zarząd będzie w Łodzi.

— Pp. I. B. i B. Eigerowie oraz Wilhelm S. Landau otrzymali pozwolenie na utworzenie tow. akcyjnego fabryki cementu „Wysoka.“ Kapitał zakładowy czynić będzie 2,000,000 rb. w akcyach 250-rublowych. Zarząd w Warszawie.



— Kupiec będziński E. L. M. Markus otrzymał pozwolenie na utworzenie Tow. akc. fabryki szkła S. Reich i Sp. w Zawierciu. Kapitał zakładowy wynosić ma 800,000 rb. w akcyach 250-rublowych.

— Towarzystwu akcyjnemu browaru K. Anstadt w Łodzi pozwolono dotychczasową wartość akcyj 5,000 rublowych obniżyć na 500 rublowe i przeistoczyć akcyje na bezimiennie.

**Okólnik.** Dom bankowy W. m. Landau za wiadomiami, że upoważnił wieloletnich współpracowników w Łodzi, pp. Adolfa Słodkiego, Adolfa Bauma i Maurycego Gutmana do wspólnego podpisywania firmy „per procura”. Podpisy dwóch z wyżej wspomnianych obowiązują firmę. Jednocześnie zawiadamia, że dotychczasowe samodzielne podpisy pp. Adolfa Freunda i Michala Lichtenfelda nadal zostają w swej mocy.

**Ofiary.** Złożono w naszej redakcyi: Z okazji pożegnania b. wojażera p. Aleksandra Łajzena, obejmującego przedstawicielstwo firmy Winkler i Gertner w Moskwie, zebrane na rzecz Pogotowia rb. 10.

— Pani Natalia Panasiewicz na rzecz Jana-  
sa rb. 3.

**Restauracye.** Następujące restauracye dostały zezwolenie na otwieranie swych zakładów do godz. 2 w nocy:

Anstadt w Helenowie, Baum na Księżym Młynie, Bendorf — Dielna (na lato zamknięta), Boziewicz—Paradyz, Freudenberg—hotel Victoria, Karbownik—Benedykta № 10, Koleczyński—hotel Rzymski, Klukow—hotel Polski, Luniak—Plac Strzelecki, Meyer—Grand Hotel, Michel—dom majstrów, Petrykowski—hotel Manteufel, Stępkowski—Piotrkowska, Szuelke—Zawadzka, Wróblewski—Nowy Rynek, Zarzycki—Piotrkowska.

Jak nas poinformowano, pozwolenia te odnoszą się nie do osoby, a do miejscowości, na którą zostały wydane, tak, że niektórzy z restauratorów, zmieniając lokal, pozbawieni zostali prawa dłuższego otwarcia nad ogólną normę do 11 wieczorem, a mianowicie: Podczaski, Gałeczki, Boziewicz, Szner (Milsza).

**Łaźnia parowe.** Jeden z przedsiębiorców tułajczych zwrócił się do rządu gubernialnego piotrkowskiego z prośbą o uzyskanie pozwolenia na wybudowanie łaźni parowych i kąpieli przy ul. Łęgowej, w kolonii Nowe-Chojny.

**Woda sodowa i soki owocowe.** Stwierdzono, iż z chwilą wprowadzenia monopolu wódeczanego w mieście naszym zwiększyła się konsumpcya wody sodowej i soków owocowych. Istniejące zakłady pomienionych napojów znacznie powięk-

szyły produkcyę, a jednocześnie założono kilkanaście nowych zakładów tego rodzaju.

**Farbiarnia.** Właściciel nieruchomości przy ul. Zgierskiej № 59 p. Adolf Zajde zwrócił się do naczelnika powiatu łódzkiego z prośbą o pozwolenie na wybudowanie farbiarni. Na skutek tego w d. 31 b. m. delegowana będzie komisya złożona z pom. naczelnika pow. p. Uniszowskiego, inżyniera powiatowego Rusockiego, dr. Wieliczki do wskazanej miejscowości, w celu zbadania i wydania opinii, czy takowa odpowiada wymaganiom technicznym.

**Z fabryk.** Niciarnia na Widzewie pracuje po pięć dni w tygodniu. To samo od dzisiejszego dnia zastosowano w fabrykach Tow. Akc. Heintzla i Kunitzera.

**Pożar.** Wczoraj o godzinie 10 ej wieczorem trąbki alarmowe zasygnalizowały pożar. W pół godziny potem olbrzymia luna rozlała się w zachodniej części miasta, oświetlając wysokie kominy i wystające mury domów czerwonym światłem.

Po przybyciu na ulicę Milsza, okazało się, że stoi w ogniu fabryka Teodora Meyera, wyrabiająca szpulki drewniane i inne przedmioty dla użytku warsztatów.

Na miejsce pożaru zjechały się wszystkie oddziały straży, z wyjątkiem Szejblerowskiej. Po godzinie ogień został umiejscowiony. Spłonął dach na fabryce i poddasze. Pierwsze piętro ocalało od ognia, ale wodą zostało zalane i zniszczone. Pożar wyrządził około 30,000 rb. strat. Fabryka była asekurowaną w Towarzystwie ogniewem „Jakor”.

Straże powróciły o godzinie 4½ do domu, drugą z rzędu noc spędzając bezsenne i przy pracy.

**Pożary.** We wsi Masłowice spaliły się zabudowania, należące do Ignacego Karczaka. Straty obliczono na 800 rubli. Budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym.

— W Sulmierzycach spłonął wiatrak, należący do właściciela Jana Staniszwskiego. Straty wynoszą do 4,000 rubli.

— W osadzie Rzew w nieruchomościach kolonisty Ignacego Długostego wybuchł pożar, który strawił doszczętnie: dom drewniany mieszkalny, oborę, stodołę, stajnię i wozownię. Straty wynoszą około 1,500 rubli. Budynki ubezpieczone były w rządzie gubernialnym piotrkowskim. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— W osadzie Klimontowice w zabudowaniach drewnianych powstał pożar, grożący sąsiedniemu domowi mieszkalnemu Jana Stachurskiego. Pożar opanowano o tyle, że pastwą płomieni stały się stodoła, śpichalcz, stajnia i wozownia oraz 3 konie i dwie krowy. Straty wynoszą przeszło 2,000 rb. Budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— We wsi Bukowice, z niewiadomej przyczyny wy-  
nikł pożar w nieruchomościach Adama Folksera. Spalił się

dom mieszkalny, ubezpieczony na 600 rb., obory i stodoły, asekurowane na 200 rb., oraz stajnia. Straty wynoszą około 1,500 rubli.

**Pożar od pioruna.** We wsi Wola-Rakowa, piorun uderzył w zabudowania Jakóba Wójcika, powodując spalanie się domu mieszkalnego, stodoły, obory, drzewa budulecowego, 2 koni i narzędzi rolniczych. Straty w ubezpieczonych nieruchomościach wynoszą 2,000 rb., w nieubezpieczonych 700 rb.

**Bójka.** Noce wczorajszej szewc Adam Petelt w Radogoszczu, posprzecawszy się z żoną mularza Rozalia Wrońska, zadał jej niebezpieczną ranę w szczękę. Ofiarę klótni odwieziono do szpitala.

**Utonięcie w studni.** W obrębie zabudowań w Dąbrowie pod Łodzią, naprawiano i oczyszczano studnię. Jeden z robotników, Konstanty Pruszyński, mieszkaniec Zabieńca, liczący 52 lata, będąc pochylony nad studnią, nagle wpadł w otwartą przepaść. Natychmiast pośpieszono z ratunkiem. Towarzysze Pruszyńskiego spuścili się do wnętrza na sznurach i robotnika wydobyto. Okazało się jednak, iż nieszczęśliwy już nie żyje, wszelkie bowiem środki, jakie niezwłocznie stosowano, nie odniosły skutku. Ponieważ Pruszyński miewał ataki konwulsyj, zapewne więc w czasie przechylenia się dostał zwykłego napadu i to było przyczyną upadku.

**Utonięcie.** We wsi Jędrzejów, gminy Wiskitno, powiatu łódzkiego, dwaj bracia Edward i Ryszard Otto, udali się do pobliskiego stawu łowić ryby na wędkę. Po pewnym czasie Ryszard Otto, będąc zmęczony położył się spać pod krzakiem, Edward zaś dalej łowił ryby. Nagle jednak dostał choroby św. Walentego, potoczył się i wpadł do wody, gdzie znalazł śmierć. Rozpacz przebudzonego brata Ryszarda była straszna.

— W dniu 21 b. m. we wsi Łagiewniki, wieczorem siedem kobiet, służących kapało się w pobliskim stawie. Trzy z nich zaraz po kąpieli udało się do domu, reszta pozostała nad brzegiem stawu Widząc zdala jadącego łódka parobka Franciszka Gulińskiego, służące zaczęły dawać znak chustką, aby dobił do brzegu. Jakoż wkrótce łódka znalazła się przy brzegu stawu. Wszystkie zapragnęły użyć przejażdżki po stawie. Ostatnia ze służących wsiadała 17-letnia Bronisława Różyczka, która z takim impetem wskoczyła do łódki, iż ta wywróciła się nagle, powodując wyrzucenie wszystkich siedzących w niej. Na krzyk tonących nadbiegli sąsiedzi, leśnik, stróż miejscowy i zaczęli ratować. Po usilnej pracy udało się ocalić dwie kobiety tylko, gdyż 17-letnia Bronisława Różyczka i 22 letnia Helena Korzewska poszły na dno. po krótkim czasie wydobyto już tylko ich martwe zwłoki.

**Z oparzenia.** We wsi Radziechowice, właścianka Paulina Dąbrowska napaliła pod blachą ogniem, a sama poszła na podwórze, pozostawiając w domu 4-letniego syna swego Władysława. Dziecię zbliżyło się do ognia i zapaliło na sobie odzienię. Zanim powróciła matka, malec doznał tak ciężkich oparzeń, że niebawem życie zakończył.

**Okradzenie przez męża.** Mieszkanca Stolimowa, Józefa Bogusławska, powracając z Łodzi, usiadła przy drodze i znużona zasnęła. Przebudziwszy się, B spostrzegła brak portmonetki, w której znajdowało się 52 rb., otrzymanych od dzierżawcy jej kolonii. Dowiedziona, iż kradzież popełnił mąż poszkodowanej, z którym B. od lat paru żyje w rozterce.

**Kradzież.** Niejaki Hersz Rosenkranz, spełnił śmiałą kradzież u Jakóba Fajansa, zamieszkałego przy ulicy Drewnowskiej pod № 30. Sprytnemu złoczyńcy za pomocą dobranego klucza, udało się wyciągnąć z szuflady 360 rubli gotówką i czmychnąć niepostrzeżenie.

czy pod dobrym jeźdźcem, tylko że—dodał zaraz, zaspiewszy się nieco—ci panowie ubrani jak pajace i tamci w cylindrach nie budzą jakoś we mnie zaufania.

Nie było czasu na dalsze uwagi, bo starter machnął czerwoną chorągiewką, konie ruszyły z kopyta i rowery potoczyły się po torze jak kule bilardowe, wprawna ręką gracza potracone.

Kurz wzbity tumanami nie dozwolił mi uważnie śledzić biegu.

— Tfu!... do dyabła z takimi jeźdźcami. A co, nie mówiłem acanowi, że taki pan w cylindrze, taki pajac w różnobarwnej kurtce, to nie jeździec mosterdzieju, któryby umiał zażyć konia, jak się patrzy. Spójrz no was! Rzeczywiście, na pierwszym zaraz łuku konie, mówiąc językiem sportowym, wyłamały się i harcowały po trawniku wewnątrz toru, jeden z jeźdźców leżał nawet na ziemi, po torze zaś biegły jak szalone, rozpędzone maszyny.

Wyścig się nie udał. Konie pobili rower.

Na taki despekt, wyrządzony stworzeniu, które borsuk mój namiętnie ukochał, zerwał się z miejsca i już za nie na świecie nie chciał dłużej zostać, nie dał się namówić na wyścig taudemów, na matsh konia z rowerem i musiałem mu towarzyszyć, bo zwykle powolny i nieruchawy, zamaszystemi krokami począł dążyć ku wyjściu.

Jak zwykle w Łodzi podczas większych zebrań na krańcach miasta, tramwaje były przepełnione, dorożki ani na lekarstwo, bo któżby na nich odbywał spacer po ulicy Piotrkowskiej. Ruszyliśmy tedy „per pedes apostolorum” wśród niesłychanego apалу i tumanów kurzu, pędzonych wiatrem, który się zerwał przed burzą. Jakoż lunął niezadługo kroplisty deszczyk i nie

## KRONIKA TYGODNIOWA.

Wyścigi cyklistów. — Sobota i niedziela w Łodzi.—Sztuka czytania. — Serwilizm. — Jest sposób na sposób.

Nie miała baba kłopotu, kupiła sobie..... serek.

Tak też i ja, potrzebnie bardzo, sprowadziłem do Łodzi starego borsuka litewskiego, mego kuzyna, który o tak zwauej cywilizacji i postępie akurat takie samo ma pojęcie, jak bokserzy o elegancji dla kobiet europejskich, w chwili gdy ciało ich rozdzielali na strzępy na ulicach Pekinu.

Borsuk ten w niedostępnym boraeh i w nieprzebytych wyhodowany kniejach, jako żywo nigdy nie widział roweru; to też dojrzawszy na rogu ulicy teatralno cyrkowy afisz, zapowiadający wielkie wyścigi na cykłodromie przy Rynku Geyera, uparł się koniecznie, by porzuciwszy wszelkie inne projekty jechać tam bezwarunkowo, zwłaszcza skoro wyczytał, jako do walki z rowerem stauą konie.

Nie było rady, wiadomo przecież, jak litwini są uparci, więc pomimo afrykańskiego upału, strugi roztopionego złota lejącego na ziemię, pomimo, że na dalekim horyzoncie sianiały się czarne chmury, groźnym pomrukiem zapowiadające burzę, powierzyliśmy kości swoje przeciętnemu łódzkiemu dorożkarzowi, przerywając mu nie-dyskretnie ulubiony spacer tam i napowrót po ulicy Piotrkowskiej, przyczem naturalnie pozabawiliśmy go szlachetnej rozrywki najeżdżania na pasażerów tramwajowych na przystankach i całą siłą..... muskułów jasno kościstej szkapy ruszyliśmy na wyścigi.

Dopóki wehikuł nasz, cokolwiek odrapany i na siedzeniach zatłuszczony, toczył się na przyciętych resorach po drewnianym bruku, borsuk litewski był bardzo ożywiony i wesoły, a opowiadając mi tysiące anegdot o jeździe na koniu, z góry cieszył się już myślą, jak sromotnie szlachetny rumak pobije cyklistę i żadną miarą wierzyć nie chciał, by, jak się wyrażał, taki polamany zdechlaczek mógł mierzyć się zwycięsko ze stalowymi muskułami rumaka, bodajby nawet niepełnej krwi.

Skoro atoli zjechaliśmy za ulicą Główną na bruk zwyczajny i dorożka nasza skakać zaczęła z kamienia na kamień, z piskiem i zgrzytem zataczać się po szynach tramwajowych, czyniąc przytem zgiełk, niby przepukni na targu, szlachetnie mój wnet stracił animusz, sposępniał a wreszcie zaczął coraz to gęściej sadzić siarczystymi piorunami i dopiero na torze wyścigowym odzyskał humor na widok całego tuzina osiodłanych koni, wśród których kilka było szlachetnych okazów.

Zabrzączał dzwonek ze startu, cyklisty w różnobarwnych kostymach wysunąć się zaczęli z trening-budy, lecz mój borsuk przez cały czas przedbiegów i finałów, w których współzawodniczyli z sobą sami rowerzyści, siedział pochmurny, niecierpliwie targając płowego wasa, co zawsze jest u niego oznaką złego humoru. Dopiero skoro przy starcie stanęło dwanaście koni, by rozpocząć wyścig z najdzielniejszymi rowerzystami, twarz borsuka rozpogodziła się, oko nieco jaśniej strzeliło i uśmiech przewinał się pod sumiastym wąsem.

— Patrz no asindziej—rzekł, trącąc mnie lekko—uważaj pilnie; zobaczysz, co to koń zna-



## Z WARSZAWY.

„Warsz. Dniem.“ ogłasza „Rozkaz do wojska warszawskiego okręgu wojskowego“ № 131, datowany w Warszawie 13 (26) lipca 1900 r.

Wojska, odchodzące na Wschód daleki! Z woli Jego Cesarskiej Mości powołani jesteście na Wschód daleki, żeby z bronią w ręku podtrzymać honor i godność Rosyi i wykonać, jeśli tak wypadnie, wielkie zadania, które naszemu Monarsze Wodzowi podoba się wam powierzyć. Nie macie jeszcze za sobą przeszłości bojowej i teraz od was zależy wpisać swoje nazwiska do szeregu najwaleczniejszych pułków armii rosyjskiej ze sławnych dziejów jej przeszłości. Wasza mężna służba w powierzonym mi Najwyżej okręgu, doskonale wyćwiczenie wojskowe i duch bohaterski, was ożywiający, dają mi dostateczną rękojmię, że to osiągniecie i że z bezgranicznym poświęceniem wypełnicie służbę Monarsze i Rosyi, nie szcędząc życia swego i oddając duszę za przyjaciół swoich. Rozstając się z wami, dziękuję wam za waszą doskonałą służbę wśród wojsk warszawskiego okręgu wojskowego i cieszę się z tego zaszczytu, jaki wam przypadł w udziale. Żegnajcie, drodzy towarzysze, niech wam Bóg da zdrowie, powodzenie i szczęście, a mnie niech ześle pociągę ujrzenia was znowu, uskrzydłonych w sławę i czyny bohaterskie, na straży zachodniej granicy naszej drogiej ojczyzny.

Podpisał: Dowódca wojska generał adjutant książę Imeretyński.

Główny Naczelnik kraju, Jaśnie Oświecony książę Imeretyński, wczoraj, o godzinie 1 m. 30 po południu, powrócił do Warszawy z podróży do Kalisza. Dzisiaj wieczorem Dowódca wojska okręgu, generał-adjutant, Jaśnie Oświecony książę Imeretyński, wyjeżdża z Warszawy, żeby się pożegnać z temi oddziałami wojska, które wyruszają na Wschód daleki. Jaśnie Oświecony książę odwiedzi najprzód Płock, a stąd pojedzie do Gostynina, Kutna, Łowicza, Rawy, Radomska, Częstochowy i Kielc.

(Warsz. Dniem.).

**Instytut szczepienia ospy.** W radzie miejskiej dobroczynności publicznej powstał projekt budowy specjalnego gmachu dla instytutu szczepienia ospy, który obecnie mieści się w zabudowaniach szpitala Dzieciątka Jezus.

Instytut szczepienia ospy jest zakładem sa-

było innej rady, jeno schronić się do najbliższej restauracji, co też uczyniliśmy skwapliwie.

Borsuk mój, wychyliwszy jednym haustem spory kielich gorzałki, po którym dokumentnie zakąsił, pochłonawszy jednym tchem spory kufel piwa, otarł wasy i utkwivszy we mnie swoje jasne, poczciwe oczy, zagadnął.

— Cui bono?

— O co chodzi?

— Powiedz mi „cui bono“ dzieje się to wszystko, czego przed chwilą naočnym byłem świadkiem?

— Mój drogi — zacząłem — żyjemy przecież w wieku postępu...

— Wiem już co będzie dalej i nie sądź bynajmniej, abym w mojej litewskiej kniei zdziaczał tak dalece, że nie rozumiem potrzeby nowych wynalazków. Ludzkość wciąż się doskonali i tak być powinno. Potrzeba jej nowych wynalazków, bo przy nowych warunkach bytowania, to co było aż nadto dla naszych ojców, dla nas już nie wystarcza. Czytałem ja o tych waszych rowerach, bicyklach, tandemach i jak ich tam jeszcze nazywacie, jako o bardzo wygodnym środku lokomocyi i dla tego też ciekawy byłem wyścigów, sądząc w naiwności wieśniaczej, że dowiem się na nich, jaki system lepszy, co już zrobiono w tej dziedzinie i co jeszcze do zrobienia pozostaje.

— Trzeba więc było zostać i śledzić pilnie dalszy przebieg wyścigów.

— Przepraszam, nie skończyłem. Myślałem, że jazda na rowerze rozwija muskuly, rozszerza klatkę piersiową, wzmacnia cały organizm, a wyścigi są niejako uwidocznieniem tego, tak pożądanego dla społeczeństwa, rezultatu. Zobaczyłem piersi zapadłe, oblicza wymizerowane, ogólny wygląd wcale nie do wesołych pobudzający rozmyślań, a jeno nogi tylko rozwinięte.

modzielnym, przeznaczonym na potrzeby całego kraju, a nie wyłącznie m. Warszawy. Brak własnego lokalu i pomieszczenie go w zabudowaniach szpitala, ograniczyło jego działalność poza miasto.

Podług sporządzonego przez komitet budowy szpitala Dzieciątka Jezus kosztorysu, budowa specjalnego gmachu dla instytutu, wraz z mieszkaniem dla dyrektora, będzie kosztowała 28,000 rb., gmach bez mieszkania—20,000 rb. Tymczasowo po skasowaniu starych budowli szpitala na placu Wareckim, instytut razem ze szpitalem będzie przeniesiony do nowych gmachów na folwark Święto-Krzyski, gdzie przeznaczono dla niego 5 obszernych sal i lokal składający się z 5 pokoi dla dyrektora.

Co zaś do budowy specjalnego gmachu i postawienia instytutu na stopie zakładu, przeznaczanego dla użytku całego kraju, to rada miejska wypracowuje obecnie w tej sprawie memoriał, dla przedstawienia go do władzy wyższej.

## Z KRAJU.

**Kalisz.** Do „Warsz. Dniemika“ telegrafują z Kalisza pod datą 25 b. m.

„Dzisiaj o godzinie 12 ej w południe, przy prześlicznej pogodzie, w obecności Głównego Naczelnika Kraju J. O. ks. Imeretyńskiego, urzędników wszystkich miejscowych biur rządowych i wszystkich dobrowolnie przybyłych wójtów gub. kaliskiej oraz tłumów publiczności, odsłonięto i poświęcono pomnik Cesarza Aleksandra II. Poświęceniu towarzyszyła parada aleksandryjskiego pułku dragonów, który przedefilował około pomnika. Od przedstawicieli wszystkich instytucyj na pomniku złożono wieńce“.

**Teatr w Kaliszu.** Z powodu otwarcia nowego teatru miejskiego w Kaliszu, p. Chodyński drukuje w „Gazecie kaliskiej“ obszerną historję teatru w tem mieście.

Pierwsze przedstawienie teatralne odbyło się tam w roku 1584 po łacinie w kolegium jezuickim; pierwsze przedstawienie w języku polskim w temże kolegium w roku 1609, kiedy to w dzień Bożego Ciała odegrano djalog „O doczesnem życiu człowieka“.

Djalogi podobne młodzieź z konwiktu Jezuitów dawała następnie częściej, jak np w roku 1623-im w czasie pobytu w Kaliszu Zygmunta III, w roku 1679 dla Jana z Buina Opalińskiego, generała wielkopolskiego i t. d.

Lecz my, mój drogi, w nogach zawsze byliśmy krzepey, dowodów nie brak, jeno lby nie zawsze nam dopisywały, a sądzą, że od tego kręcenia się w kółko nie a nie we łbach się nie poprawi, bo mozgu przecież, jak siadłego mleka łyżką mieszać nie można, a kołowacizny mamy wśród siebie tyle, że i na własną potrzebę i na wywóz zagranicę wystarczy.

— Ależ panie, sport kołowy liczy coraz więcej zwolenników.

— Czekał! Rozumiałem, że rower obudzi w was, mieszczuchach, zamiłowanie do wycieczek po kraju, bo juści taki koń stalowy, chociaż kosztuje bez mała drożej niżeli żywy, za to jeść nie potrzebuje, podków nie gubi i łatwiej upilnować go na noclegu przed złodziejami, wtoczywszy za sobą do izby. Sądziłem, że z tych wycieczek po kraju urodzi się dokładny jego opis, informujący o wszystkim, co każdego z nas interesować może — ale, Panie odpuść, latać w kółko, żeby złapać na piersi medalik i obwieszony nim paradować jak cygan po jarmarku w ubraniu, w którym jeno pajacowi cyrkowemu do twarzy. Nie, Kochanie, na taką zabawę drugi raz mnie nie złapiesz i raz jeszcze się pytam: Cui bono to wszystko..?

Nie było sposobu przeprzeć uparciucha, za którego przepraszam was, panowie cyklisci, ale nie takiego tylko narobił mi on ambarasu.

W przeddzień bowiem wyścigów, a był to pierwszy dzień jego bytu w Łodzi, skoro wyszliśmy na ulicę Piotrkowską, przejechali się prawie pustym tramwajem do Helenowa i powróciwszy do miasta zasiedli do śniadania w jednej z najbardziej uczęszczanych restauracyj, mój borsuk, nie bacząc na otoczenie, zagadnął mnie głośno: „Cożeś mi mówił o ruchliwości Łodzi, o zgiełku, panującym wciąż na ulicach. Toż, mosterdzieju, jak-

Były to przecież tylko widowiska.

Dopiero w roku 1800 Wojciech Bogusławski, powracając z Poznania, wybudował teatr drewniany, a raczej szopę w pobliżu Proсны i tam w dniu 2 sierpnia wystawił komedję p. t. „Ton wielkiego świata“.

W roku 1801-ym słynna Truskolaska chciała w Kaliszu dawać przedstawienia, ale niemiec Doebelin, mający od rządu pruskiego przywilej na teatry w całym kraju, do tego nie dopuścił.

Ale w tymże roku Bogusławski wystawił w Kaliszu teatr, mogący pomieścić 1,000 osób. Dekoracye dla tego teatru malował Smuglewicz. Bogusławski dawał tu przedstawienia przez lat kilka z różnym powodzeniem. W roku 1814-ym grywała w tym teatrze trupa Baura, poczem stał on pustką, aż w lipcu roku 1817-go Bogusławski sprzedał gmach na rozebranie, a na placu, na którym wznosił się teatr, Przechadzki zbudował wielką kamienicę.

Z tego powodu rozmaici dyrektorowie dawali przedstawienia w sali hotelu Polskiego; pomiędzy innymi gościł tam Ludwik Osiński ze swoją trupą, której członkami byli: Szymanowski ojciec i syn, Ledochowski, Ancyze, Werowski, Jastrzębski, Palczewski, Palczewska, Świergocki, Nacwiczówna, Piasecki, Żuczowska, Kudlicz, Kwipurska, Pawłowska, Dąbrowska, Mejerowa, Aszpergerowa, Polkowski i Wejnert.

Dopiero w roku 1829-ym obywatel kaliski, Jakób Lubiejewski, zbudował teatr drewniany na Legu, obok placu mustry kadetów, kosztem 24,000 złp.

W teatrze tym grała trupa Skibińskiego, później Jana Szymkajły.

Był to budynek lichy, rozebrano go więc po upływie lat kilku.

Dopiero w roku 1834-ym kaliska komisya wojewódzka powzięła projekt wybudowania teatru. Kosztorys obliczono na 103,080 złp.

Kalisz zyskał teatr, ale znowu nieszczęólny; przez czas jakiś dawano przedstawienia w teatrze Golińskiego, a w ostatnich latach w sali Tow. muzycznego w zimie, a w lecie w teatrze letnim.

Dopiero nowy teatr miejski czyni zadość nowoczesnym wymaganiom.

Tutaj dodamy tylko, że kaliszanie witali bardzo serdecznie trupę teatru Rozmaitości, takich bowiem artystów w murach swoich nie widzieli oddawna, bo od czasów gościny trupy Osińskiego. Szczególnie serdecznie witano p. Szymanowskiego, który grał na inauguracyjnem przedstawieniu w nowym teatrze, jak ongi dziadek jego na takim samym widowisku w teatrze starym.

by wymiotti. Spokój i cisza, zaledwie gdzie niedługo snuje się przechodzeń, czasami przejeździe dorożka lub powóz prywatny, ale to jeszcze braciażku nie zgiełk przecież. Toż u mnie w boru, skoro ptaszki rankiem zaświergocą, o wiele gwarniej, niżeli u was na Piotrkowskiej, a toć podobno główna arterya waszego ruchu“.

Nadszedł ktoś ze znajomych; po przywitaniach i wzajemnem przedstawieniu się, rozmowa wpadła na politykę, bo właśnie chłopcy przynieśli gazety z telegramami o mordzie posłów w Pekinie. Borsuk mój zapomniał o ruchu ulicznym w Łodzi, jako zapalony polityk puszczając się w przeróżne kombinacye i przepowiednie, tworząc plany, którychby mu sam Bismark chiński, chytry i przebiegły Li-Hung-Czang napewno pozazdrościł.

Za to w niedzielę po sumie, skoro zobaczył na ulicach wozy ładowne meblami i towarami, przekupniów ulicznych, uwijających się gęsto, wreszcie malarzy, malujących w najlepsze jakąś odrapaną kamienicę od strony podwórza, blacharzy reperujących dachy, oburzenie jego nie miało granic.

Nie słuchał wyjaśnień, że to Łódź przecież, że jako miasto handlowe żyć musi w odmiennych od innych miast warunkach, że trudno wymagać dla tego, że święto, by ustał wszelki ruch i handel.

— Nie, mój drogi, żydzi to handlarze z urodzenia, a widziałem wczoraj, jak święto swoje szanują. Jeżeli żyd w szabas może mieć sklep zamknięty i wstrzymuje się od wszelkich robót, tembardziej uczynić to powinien chrześcianin, a już co najmniej nie pozwalać, aby gwałcono dzień świąteczny robotami, wykonywanymi prawie publicznie, przewożeniem po mieście ciężarów, bo to zbyt demoralizująco wpływa na lud miej-



**Szkola przemysłowa w Kielcach.** W poniedziałek przybył do Kielc zarządzający wydziałem szkół przemysłowych w ministerium skarbu, r. t. Anopow, celem omówienia na miejscu niektórych spraw natury finansowej, związanych z projektem ośmioklasowej szkoły przemysłowej w Kielcach.

Na zgromadzenie obywateli, zwołane z tego powodu do sali magistratu, przybyło około 50 osób.

R. t. Anopow wygłosił dłuższą mowę o znaczeniu szkół przemysłowych średnich, których zadaniem jest wypełnienie luki w szkolnictwie dotychczasowym. Szkoły te, nie zamykając zdolniejszym drogi do studiów uniwersyteckich, przygotowują młodzież do objęcia stanowisk w handlu i przemyśle.

R. t. Anopow chwali program szkoły kieleckiej, zauważył tylko, że nauki przyrodnicze należałoby wykładać we wszystkich klasach, a nie tylko w klasach od 3 ej do 5 ej. Są to jednak drobnostki, które łatwo będzie można naprawiać w praktyce, ministerium doszło bowiem do przekonania, że nie można narzucać programu absolutnie jednego dla wszystkich szkół przemysłowych, gdyż życie samo urabia ten program i ten tylko pod wpływem wymagań może być uzupełniony w miarę potrzeby.

Oddając pochwałę ofiarności obywateli kieleckich na rzecz szkoły, r. t. Anopow oświadczył się z całą sympatią dla projektu, który niewątpliwie w sferach rządowych znajdzie poparcie; ze względu jednak na chwilę bieżącą, gdy ministerium skarbu zajęte jest innymi potrzebami państwa, na pomoc natychmiastową liczyć nie można.

W końcu r. t. Anopow — jak pisze „Gazeta kiel.“ — oświadczył, że zbadawszy rzecz całą na miejscu i przekonawszy się o pożytku szkoły przemysłowej, przyrzekł złożyć przychylne przedstawienie.

## Z RÓŻNYCH STRON.

**W procesie** przedsiębiorców transvaalackiej kolei o oszustwa na 11½ miliona franków zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani: bankierzy bracia Robert i Eugeniusz Oppenheim z Paryża, oraz adwokat Varnaut na 1 rok, a bankier Ter-vagne z Londynu na 6 miesięcy więzienia, zaś bankierzy Ludwik Varnant i Braconnier z Paryża zostali uwolnieni. Skarga zarzucała im fałszerstwo handlowych dokumentów.

**Morderca dwudziestu ludzi.** W Westeross, niedaleko Sztokholmu toczyła się sensacyjna rozprawa o zabójstwo fabryczny, dla którego religia jedy-ną jest ostoją przed pokusami wielkomijskimi.

— Kpem cię nazwę — mości Januszu, jeżeli mi tej sprawy nie poruszysz w „Rozwoju“.

— Poruszyć łatwo, bo papier cierpliwy, a farba drukarska odcisnie wiernie wszystko, co jej podsuniesz, lecz gdyby to w Łodzi czytać umiano.

— Co u licha! Łódź miasto pierwsze w kraju po Warszawie, miałyby z samych jeno składać się analfabetów.

Tak źle znów nie jest, ale przeciętni łodzianie, o ile rzecz drukowana lub pisana nie dotyczy bezpośrednio jego „geszettu“, czyta ją powierzchniowo, pilniej bacząc na pojedyncze wyrażenia, niżeli na treść samą.

Jeden z naszych sprawozdawców pisząc o chorze śpiewaczym, miał nieszczęście wyrazić się, że był to chór robotniczy. Drobną tą omyłką, wynikającą z błędnej informacji, a być może nieuwagi korektorskiej, wywołała istną burzę, pomimo, iż w treści sprawozdania podniesiono wysoko pracę chóru, który w krótkim czasie tak poważne osiągnął rezultaty, oraz znaczenie społeczne takich drużyn śpiewaczych. Do redaktora pisma posypało się kilka energicznych protestów, wyrażających głębokie oburzenie, jak można było w sposób podobny ubliżyć ludziom, którzy nigdy robotnikami nie byli.

— Więc czemu u licha? — oburzał się mój borsuk — boć wszyscyśmy przecież robotnikami w winnicy pańskiej; i obrażać się dalibóg nie było o co morderstwu. Ale widzisz, musiał wasz sprawozdawca przy tej okazji nastąpić na nagniotek szlachecki jakimś z naszych jasnych panów,

prawa znanego mordercy Nordlunda, który zamordował na statku dwudziestu ludzi. Na sali zjawił się Nordlund z rękoma skutymi na plecach, blade, ale zupełnie spokojny. Z początku odpowiadał na pytania przewodniczącego, potem jednak oświadczył, że będzie milczał tak długo, dopóki nie zdejmą z niego łańcuchów. Przewodniczący przypominał straszemu zbrodniarzowi zeznania, które złożył przed komisarzem policyi w Eskolstop, na co jednak Nordlund zaznaczył, że nie przypomina sobie takiego pana. Na uwagę przewodniczącego, aby się zachowywał odpowiedniej, odpowiadał: „Z przyjemnością, ale tylko w tym razie, kiedy panowie ze mną lepiej zechcecie postępować“. Motywem zbrodni ma być chęć rabunku. Nordlund przyznał się, że zamiarem jego było wymordować wszystkich podróżnych i służbę okrętową, a sam okręt następnie podpalić, ażeby w ten sposób zatrzeć wszystkie ślady. Co się tyczy protokołu z pierwszych zeznań, to oskarżony prostował go o tyle, że strzelał tylko na pokładzie, i że nożem przebił tylko dwóch podróżnych. Nordlund kategorycznie zaprzeczył, jakoby krzyknął do maszynisty przez tubę, że jest kapitanem. Przeciwnie, miał on mu zakomunikować, że na pokładzie leży dwanaście trupów. W jednym miejscu rozprawy zapytał przewodniczący podsądnego: czy niema wyrzutów sumienia? Na to jednak odpowiedział Nordlund, nie bez gryzącej ironii, że nie jest rzeczą sędziego badać stan duszy oskarżonego. Na zapytanie, czy niema już nie na swoją obronę, odpowiedział, że chciałby, aby cała ta komedia skończyła się jak najprędzej. Po przesłuchaniu znajdujących się obecnie w szpitalu sztokholmskim rannych, skazano Nordlunda na śmierć.

## Ostatnie wiadomości.

### Prasa turecka o wypadkach chińskich.

Ostatnie wypadki na dalekim Wschodzie wywarły wielkie wrażenie w świecie mahometańskim, którego sympatyje są po stronie bokserów chińskich, walczących ze sprzymierzonymi siłami mocarstw. Jako ciekawą ilustrację panującego wśród ludności muzułmańskiej usposobienia, przytaczamy streszczenie artykułu wstępnego w dzienniku młodotureckim p. t. „Zaman“, redagowanym w duchu postępowym i umiarkowanie liberalnym.

„W chwili obecnej — pisze „Zaman“ — cała Europa została wciągnięta do komplikacji międzynarodowych, z których jej trudno będzie wyjść w krótkim czasie. Komplikacje te wywo-

którego jeno bieda zagnała w szeregi fabryczne, lecz buty szlacheckiej nie wywiała mu jeszcze z mózgowicy.

Gniewa się więc jasny panicz, że robotnikiem go nazwano, ale skoro wypadkiem zdobył wyższe stanowisko w hierarchii fabrycznej, nie uważa za ubliżenie klejnotowi szlacheckiemu płaszczenie się przed pryncypałem i szepci o powodzeniu serwilizmu tam, gdzie niema dla niego miejsca, ze szkoda tych, co nie wstydzą się robotniczej bluzy i własną jeno pracą, wiedzą i mozołem doszli na ten szczebel, gdzie on zalazł przez protekcję.

Wiadomo powszechnie, że po dziesięciu miesiącach nauki cztery piąte uczniów wygląda aemicznie i blade. Wprawdzie większa część tej młodzieży przez czas wakacji odzyskuje na świeżem powietrzu zdrowie i siły i wraca w mury szkolne rześka i ochocza. Ale wielu to nie może wyjechać z rozpalonych upałem murów miasta, bo rodzice ich tak biedni, że nawet pomysł nie mogą o wysłaniu ich na świeże powietrze. Co będzie z nimi, skoro po wakacjach powrócą w mury szkolne, być może z zarodkiem śmiertelnej choroby, by ją mimowoli rozszerzać wśród zdrowych wybrańców losu.

Aby więc choć częściowo zapobiedz tej kłęsce, jaką jest fizyczne karłowacenie młodzieży, p. Ciągiewicz, galicyjanin, proponuje na szpaltach „Zasau“, aby ze składek publicznych wystawił dom zdrowia w uroczym zakątku Tatr i tam wysyłać bezpłatnie corocznie pewną ilość uczniów w towarzystwie nauczycieli.

W granicach Królestwa Polskiego jest dużo miejscowości, nadających się na stacje klimatyczne, w których dom zdrowia dla uczniów, na-

wały ostatnie wypadki w Chinach, które długi czas spaly snem głębokim, dziś jednak obudziły się ze swego wiekowego uspienia. Od tej chwili Turcy nie boją się nowego zamachu na swoją samodzielną Europę. Europa nie ma czasu myśleć o nas; nad jej głową wisi miecz Damoklesa w postaci kwestyi chińskiej.

Wielkie mocarstwa europejskie znalazły się odrazu w bardzo kłopotliwym położeniu. Przez ćwierć wieku powiększały one swe siły zbrojne, żeby się rzucić na siebie, dziś zaś wspólny wróg połączył ich ze sobą, gdyż muszą myśleć o zmyciu hańby, jaka je spotkała w Pekinie.

Cóż jednak widzimy, w dobie obecnej? Pomimo ważności chwili, pomimo grożącego niebezpieczeństwa, mocarstwa europejskie posłały na widowię wypadków bardzo nieliczne siły, zachowując swe główne armie dla zapewnienia sobie przewagi w razie możliwości konfliktu międzynarodowego w Europie. Być może, że w ten lub inny sposób uda im się jakoś dać sobie radę z Chinami. Ale co dalej? Podział Chiu? Na takie zakończenie sporu mocarstwa nigdy się nie zgodzą, tak samo jak nie zgodzą się na powierzenie pacyfikacji Chin, Japonii lub Rosji. Wyrzec się ponętnych zdobyczy i pójść do domu bez niczego, byłoby zadaniem zbyt ciężkim i zbyt niewdzięcznym. Mocarstwa będą musiały zaprowadzić w Chinach porządek i osadzić na tronie bogdychanów kandydata, któryby w ich rękach został ślepem narzędziem do rozdawania cudzoziemcom koncesyj wszelkiego rodzaju.

Chodzi jednak o to, czy długo da się utrzymać taki stan rzeczy nawet przy użyciu wojsk chińskich. Powstanie bokserów dowiodło, że wojska te zawsze, wcześniej czy później, przejdą na stronę ludu i pójdą razem z nim na cudzoziemców. Rewolucja francuska pokazała, co może nieliczny nawet naród, przy odpowiednio rozkłosowanych namiętnościach politycznych. Zdolni dowódcy potrafili zorganizować źle uzbrojone masy pospólstwa, które oparły się koalicji całej Europy, a nawet jak za czasów Konsulatu i pierwszego Cesarstwa, walczyć z Europą po za granicami swego kraju.

Dodajmy, że wśród chińczyków może się pojawić geniusz wojskowy w rodzaju Tamerlana lub Napoleona.

Taka jest perspektywa, czekająca Europę za rzucenie rękawicy Wschodowi!

Nasza rola w walce Europy z Azyą jeszcze nie skończona. Przyjdzie czas i zajmiemy odpowiednie stanowisko w gotujących się na widowię wypadkach. Przygotowujmy się więc do tego, wyrzeczmy się gnuśności, zajmijmy się reformą naszych stosunków wewnętrznych, naśladowmy Japonię, przejmując od Europy to wszystko, co

wzór proponowanego przez p. Ciągłowicza, powstać może.

Wśród naszej młodzieży szkolnej jest dość takich, którzy wakacje spędzać muszą w rozpalonych i dusznych murach miejskich, oddychać wśród upałów letnich powietrzem, przesyconem pyłem ulicznym i dymem węglowym, projekt więc p. Ciągłowicza i u nas znaleźć powinien praktyczne zastosowanie. Wszak na sposoby są sposoby, byle nie takie, jakich używa jedno z poważniejszych stowarzyszeń łódzkich.

W obawie, by przy liczniejszym zebraniu członków na ogólne zgromadzenie nie wpaść w kłopotliwe położenie, stowarzyszenie to zgromadzenia takie zwołuje corocznie w porze, gdy najwięcej jego członków nieobecnych jest w mieście i na godzinę dla wszystkich najbardziej niedogodną.

Naturalnie zgromadzenie ogólne w pierwszym terminie nie dochodzi do skutku, w drugim zaś uchwała wszystko, co mu potrzeba, większością głosów tych członków, którzy na zgromadzenie przybyli, bez względu na ich liczbę.

Zarządowi nie trudno chyba w takich warunkach postarać się, by poplecznicy jego stawali się łatwą i malkontentów przegłosowali.

Lecz na sposoby są sposoby. Może się coś znajdzie przecie dla wyleczenia jasnych paniczów fabrycznych z nadszłości szlacheckiej, dla wyperswadowania pomysłowemu zarządowi kwestionowanego stowarzyszenia, że ogół jego członków to nie stado baranów i tylko do czasu daje się wodzić za nos.

Na sposoby są sposoby.

Janusz.



może wpłynąć dodatnio na wzmocnienie naszego organizmu politycznego i naszego dobrobytu ekonomicznego. — Tego żądamy my, partya młodoturecka!

Takim jest ton tureckich organów postępowych.

Ciekawem byłoby stwierdzić, w jakim tonie przemawiają w kwestyi wypadków chińskich pisma ultra-narodowe, skoro przedstawiciele mocarstw w Konstantynopolu uznali za stosowne zwrócić uwagę Wysokiej Porty na niewłaściwe zachowanie się prasy tureckiej i podburzającą treść wielu artykułów, skierowanych wprost przeciwko zamieszkałym w Turcyi Europejczykom.

#### Wypadki w Mandżuryi.

„Agencya rosyjska“ podaje następujące telegramy o wypadkach w Mandżuryi:

Telegram gen. Grodekowa z Chabarowska z dnia 24 lipca: „W d. 22 b. m. przybyła do Curuchajtuju szósta secina konwoju z urzędnikami piątego dystansu kolei. W dniu 24 statek „Aleksy“, kiedy zbliżał się do stacji Radde, ostrzeliwany był przez chińczyków z prawego brzegu. Na statek zjawili się z prośbą o pomoc oficer kozacki z uzbrojonymi kozakami. Starszy naczelnik wojskowy na statku, podpułkownik batalionu Wróblewski, otrzymawszy od oficera kozackiego telegram gen. Gribskiego, nakazujący znieść wszystkie posterunki chińskie i wzięwszy na statek oddział kozacki, rano popłynął w dół rzeki kilka wiorst i tu wysadził na brzeg chiński załogę, złożoną z dwu rot. Roty ruszyły na posterunek, przyjęte silnym ogniem karabinowym. Pikiety zniesiono i szańce spalono. Wzięto kilka znaków i broń. Podczas pożaru eksplodowały dwie piwnice z prochem i masą patronów“.

## Telegramy.

Petersburg, 27 lipca. (Tel. Agen. Tel. R.) Z Taszkientu telegrafują dnia 26 lipca: Stosunki urzędowe z władzami chińskimi są pokojowe; na bazarze władze chińskie wywiłszy ogłoszenie, zabraniające rozszerzania niepokojących pogłosek. W Sujdunie paunje większa obawa, niż w Kuldży.

Dowodzący secinami w Kuldży donosi: Stosunki urzędowe z chińczykami doskonałe, ale skrycie chińczycy skupują broń i wzywają kirgizów, aby gromadzili się na Ili. Ludność pograniczną kozacką w okręgu amurskim i ludność cywilną w okręgu nadmorskim zaopatrzono w broń i naboje.

Generał Maciejewski przybył dnia 23 lipca do Błagowieszczeńska. Pierwsze posiłki i reszta wojsk wyruszają ze Strjeteńska.

Generał Orłow w d. 23 lipca rozkazał secinie straży ochronnej, by wyruszyła naprzód, a inżynierom kolejowym, aby rozpoczęli na nowo roboty od granicy. W dniu 26 lipca Orłow na czele wojsk przekroczył granicę i skierował się do Dalajnoru.

London, 28 lipca. Sprawa kontroli nad koleją z Taku do Pekinu, tudzież żeglugi na rzece Peiho stanowi znowu przedmiot rozdrowienia dyplomatycznego. Rząd angielski nie chce w tej mierze uczynić ustępstw na rzecz Francji i Rosji.

London, 28 lipca. Wojsko chińskie z okolic Tientsinu ściągnęło na linię kolejową, wiodącą do Pekinu, aby przeszkodzić zamierzonemu pochodowi wojska sprzymierzonego.

London, 27 lipca. Poseł chiński w d. 21-ym lipca wręczył ministeryum spraw zagranicznych telegram cesarza chińskiego z prośbą o pośrednictwo Anglii. Tekst telegramu zgodny jest z telegramami do rządu amerykańskiego i francuskiego.

London, 28 lipca. Na prośbę cesarza chińskiego o pośrednictwo, odpowiedziała królowa Wiktorya: „Nie prędzej będą przywrócone stosunki dyplomatyczne z Chinami, aż los zamkniętych w Pekinie posłów europejskich będzie wyjaśniony“.

Paryż, 28 lipca. Ogłoszono zakaz wywozu broni i amunicyi do Chin.

London, 28 lipca. Pochód armii zjednoczonej przeciwko Pekinowi rozpocznie się d. 1 sierpnia. Towarzystwa telegraficzne angielskie i duńskie założą drut podmorski pomiędzy Taku a Szangajem.

London, 28 lipca. Przedstawiciel firmy Maxime'a w Szanghaju podpisał z Li Hung Czangiem umowę o sprzedaż Chinom 14 dział.

## Rozmaitości.

### PRZYSZŁA STOLICA CHIN.

Zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że po przywróceniu porządku w Chinach Pekin, obryzany cały krwią tyłu niewinnych ofiar, przestanie być stolicą państwa niebieskiego. Musi stać się przeciw coś, coby poręczyło ludzkości i cywilizacji, że podobne, jak obecnie okrucieństwa i ohdy nie powtórzą się więcej. Przyszła stolica Chin musi być w takim punkcie, w którym zamknięcie i wyosobnienie ciała dyplomatycznego i cudzoziemców byłoby niemożliwem. Nieszczęsne właśnie położenie Pekinu ułatwiło niezmiernie dzieło zbrodni i szalu. Dwór chiński, aby utrudnić jeszcze bardziej komunikację z obcymi mocarstwami, projektował już nieraz przeniesienie stolicy jeszcze dalej w głąb państwa, do Singanfu, w prowincyi Szensi. Byłoby to więzienie jeszcze cięższe dla przedstawicieli państw zagranicznych, niż Pekin. Natomiast Europejczyki rzeczoznawcy stosunków chińskich proponują wybór na przyszłą stolicę Chin Nankinu albo Hanczow. Nankin był już kilkakrotnie — ostatnim razem pomiędzy r. 1368 a 1421, za czasów dynastyi Ming — stolicą Chin. Dostęp parowcami jest tu zawsze możliwy, we dwa dni można dostać się doń z Szanghaju. I Hanczow był już — między r. 1129 a 1262, za panowania dynastyi południowej Jung — stolicą państwa. Jest to pod względem położenia swego jedno z najpiękniejszych miast na świecie, leży nad morzem; w ciągu dni kilku dostać się zeń można do największych portów wschodnio-azyatyckich, jak Hongkong, Kiauczau i Port-Artura. Należy przekonać dwór pekiński, że lepiej przenieść stolicę choćby daleko do Mandżuryi, kolebki dzisiejszej dynastyi, niż zgubić samą dynastję.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Pani Lizak z Sieradza — Koszelew z Plocka — Pani Czarnowska, Kamiński i Wiertel z Warszawy — Jackowski z Łasku — Horon z Rygi — Paul Rudnicka z Zagaju.

HOTEL VICTORIA. Chrzanow i Dzumuchadze z Tyflisu — Wojciechowski z Teliszcu — Sieczkowski z Warszawy — Castellano z Białegostoku — Mojsiewicz z Rostowa.

## Dr. Antoni J. Goldman

po powrocie z zagranicy mieszka obecnie przy ul. Cegielnianej pod Nr. 40.  
Choroby chirurgiczne  
od 8½ — 9½ rano i od 5 — 6½ po południu.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż browar parowy, istniejący w m. Łodzi pod firmą

## Kamieński i S-ka

przechodzi na Towarzystwo Akcyjne, ustawa którego w tych dniach została zatwierdzoną. Zapisy na akcje (sztuka rb. 250) przyjmują w Warszawie: Dom handlowy Gustaw Kamieński Marszałkowska 131 i dom bankierski Stanislas Lesser Miodowa 15 i w Łodzi: Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Łodzi. 873—3—2

## KAUCYONOWANA Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

1452—52—34

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Garnitury salonowe i buduarowe, kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, lodownie, łożka żelazne, łożeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocard'a, eleganckie urządzenia sklepowe, galanteryjne wyroby, resztki materiałów, maszyny do szycia, rowery, skrzypce, żyrandol gazowy, prakty wypchane i t. d.

## Administracja

## „MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ“

DZIELNA № 30.

(Filia I Piotrkowska № 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może świeżego masła, które się na miejscu wyrabia, jak również śmietanki kwaśnej, śmietanki słodkiej i na zamówienie kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

### Korkowe Domy i Wille

szczególnej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych własności: 1) Najwyższa izolacja latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą mieszkalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtenczas jeżeli zimą się nie opala. 3) Najwyższa długotrwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość kreozotu i t. p. prezerwują podłogi, belki sufitowe i krokwie dachowe od gnicia grzyba i t. p. 4) Wszelkie robactwo w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nadzwyczaj prędka robota.

KORKOWE ŚCIANY I SUFITY, wielka długotrwałość bez żadnych pęknięć i skaz.

Opatrywanie rur i rezerwarów wodociągowych przeciw zamarzaniu i poceniu się Najlepsze referencye. Wszelka gwarancya. Kosztorysy i cenniki na żądanie franco i gratis.

Michał Rosicki

Telefon 428.

Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.

## Salvator

plaster wyniszczający odciski, zgrzybiałą skórę i brodawki, poleca się jako środek znany i niezawodny. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Królestwie i Cesarstwie, pudełko kop. 35.

Skład główny i fabryka plastru „Salvator“ przy aptece W. Borowskiego, ulica Przejazd w Warszawie. Wysyła się pocztą do wszystkich miejsc Królestwa i Cesarstwa. 832—5—4



Panowie mówią, że

A. MARSZAŁA

kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe.

W Łodzi, ulica

Piotrkowska № 139.

11-d-32

## PATENTY

Warszawa, 6-to Krzyska № 48 na wynalazki i marki fabryczne we wszystkich krajach wyrabia i eksploatuje inż. D. Fraenkel, długoletni inż. największych biur zagranicznych. Opracował 20,000 patentów.

Reprezentant na Łódź, inż. J. Margules. 449—52—12

## Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbrocen mowy  
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4 — 7 popoł.  
w niedzielę od 9 — 11 r. i od 2 — 4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

## Dr. Leon Silberstein

Leży specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje panów od 8 — 10, 1 — 2, 6 — 8 wieczorem. Panie od 5 — 6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8 — 11 rano 2 — 4 popołudniu. 616

## Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 popoł i od 3 — 8 popoł

## Zaginął czarny pudel

strzyżony, wabi się Moras. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić do stróża na ul. Mikołajewską № 31 za wynagrodzeniem 892—2—1

Zaraz do odstąpienia ogród z warzywem i owocem, kontrakt kilkoletni, blisko Łodzi. Wiadomość Zakątna № 12 w sklepie. 998—2—1



**OGRÓD RÓŻ**  
Piotrkowska № 151.  
NIEDZIELA.

Obiad od godziny 12-tej do 3-ciej za 40 kop.

Zupa rakowa, rosół z kluseczkami francuskimi. Sztuka mięsa, ogórek kiszony. Pieczy-  
ste: kaczka ze świeżą kapustą, polędwica z jarzynką, cielęca, kompot. Krem angielski.

Koncert od 1-szej do 3-ciej wejście bezpłatne, a od  
5 wieczór. Wejście 15 kop.

**Nasz kantor i składy**

mieszczą się

przy ulicy Głównej № 48 w domu własnym.

**Librowicz i Bergson**

889-3-1

Filia w Łodzi.

ŁÓDZKIE

**Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe**

Przejazd № 14 dom p. Landau vis-a-vis placu Cyklistów.

**I. Przyjmuje zapisy na członków:**

- a) mieszkańców m. Łodzi obojga płci, pełnoletnich
- b) Towarzystwa spółki i związki działające na zasadzie za-  
twierdzonych ustaw lub umów piśmiennych.

**II. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków i osób  
postronnych, na różne terminy w sumach dowolnych począ-  
wszy od 10 kop. do 500 rubli i płaci od wkładów beztermino-  
wych 4%**

- Od wkładów za 7-dniowym wypowiedzeniem 4 1/2%
- Od wkładów za 3-miesięcznym wypowiedzeniem 5%
- Od wkładów za rocznym wypowiedzeniem 5 1/2%.

**III. Udziela pożyczki członkom za poręczeniem na termin  
nie dłuższy nad rok do wysokości rb. 250.**

**IV. Udziela pożyczki członkom pod zastaw papierów pro-  
centowych do wysokości stale określonych na różne terminy.**

Procenty od wkładów nie podlegają opłacie podatku dochodowego  
od kapitałów pieniężnych.

Wszelkie obroty pieniężne z Towarzystwem uskuteczniają się na  
zwyczajnym papierze i nie podlegają opłacie stempowej.

Biurowo Zarządu otwarte codziennie z wyjątkiem Niedzieli i świąt od  
godziny 10 rano do 2 popołudniu i od godz. 7 do 8 wieczorem, d 6

**DOM HANDLOWY** 867-2-2  
**B-cia A. & I. ALSCHWANG z Moskwy**  
Piotrkowska № 49  
Fabryka męskiej, damskiej, i dziecięcej bielizny białej i kolorowej.  
Linianych i bawełnianych wyrobów, wielki wybór stołowych nakryć białych  
i kolorowych, pikowe i aksamitowe kapy, powłóczki, firanki i rolety haftowane  
i rysowane, szlaki na stół, (laufy) znakomite ręczniki, serwetki do wina  
szampańskiego, „Servietten“ etc.  
Trykotowe i pończosznice wyroby „Corsettes“  
Kołnierze, krawaty, mankiety, szelki męskie i damskie.  
**Kompletne wyprawy.**  
**Wykończone na obstalunek.**

**ZARZĄD**

**Dróg żelaznych miejskich w Łodzi**

Podaje do wiadomości, że od dnia 27-go b. m. rozpoczęty został ruch wagonów linii  
ul. Milsza, Długa, św. Andrzeja, Piotrkowska, Nowomiejska do placu Kościelnego  
i w odwrotnym kierunku. Początek ruchu wagonów na tej linii: od placu Kościelnego  
o godz. 8 m. 17 a od rogu ul. Milsza i Łąkowej od godz. 8 m. 50 rano. Ostatnie wa-  
gony będą odchodzić: od placu Kościelnego o godz. 10, a z ul. Milsza o godz. 10 m.  
50 wieczorem. Wagony mają sygnałowe tablice niebieskie w dzień, a oprócz tego  
wieczorem latarnie sygnałowe ze światłem niebieskim. Za kilka dni nastąpi otwarcie  
ruchu wagonów na linii ul. Milsza—Dworzec kolei żelaznej Fabryczno-Łódzkiej (róg  
ul. Dzielnej i Skwerowej). Wagony będą zaopatrzone w sygnały czerwone z białym  
w dzień, zaś wieczorem w lampki sygnałowe w połowie ze światłem czerwonym,  
a w połowie z białym.

884-1-1



Ulica Spacerowa we własnym budynku

**MUZEUM i PANOPTICUM**

pozostaje do wtorku  
DO 31 LIPCA.

Trzecia nowa wystawa obrazów.

**Nowość!** Wojna w Chinach.  
Wjazd lorda Roberta do Pretoryi  
i wiele innych najnowszych zdarzeń.

➔ Wejście tylko 10 kop. ➔

Anatomiczny Poniedziałki i Piątki dla dam. Wejście 10 kop.

817-2-2

Z szacunkiem **K. Stefan.**

**FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH**  
ORAZ  
**ZAKŁAD DLA BUDOWY MŁYNÓW**  
**KAROLA AŚT**  
Lipowa № 35. ➔ Lipowa № 35.  
Francuskie kamienie młyńskie i płaskowe. Toczałniki w różnych  
rozmiarach i wielkościach. Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską. Walce  
pojedyncze i dubeltowe. Maszyny do czyszczenia zboża i kaszki, Perlaki, Ko-  
lberganki. Blachy stalowe dziurkowane (sztańcowane). Blachy tarkowe. Pasy  
skórzane. Truki Pockholz (gwajak) na lagry. Wózki do worków i towarów. Mosiężne  
i żelazne siatki druciane. Oskardy i nożowniki. Kompletne ganki młyńskie.  
Maszyny do dzielenia ciasta Krany i windy. Siewki do polewania ulic  
i ogrodowe. Maszyny i narzędzia rolnicze t. j. kieraty, młocarnie, siecz-  
karnie, maszynki do klepania koł. etc. Płyty cementowe na chodniki,  
które na żądanie mogą być układane. Urządzenia transmisyjne i zakład  
do ryflowania wałecy. Wszelkie reperacje wykonywają się w mej ślu-  
sarni pośpiesznie. 263-52-18

**!!! WAŻNE DLA WSZYSTKICH !!!**

Z dniem 1-go lipca r. b. sklep mój z wyrobami no-  
żowniczymi i wszelkiego rodzaju stalowemi ostrzami  
przedmiotami został zaopatrzony w wielki wybór to-  
waru i przeniesiony z Nowego-Rynku № 2

na ulicę Konstantynowską № 26,

gdzie od lat 6-ciu egzystuje moja własna fabryka no-  
żownicza i ortopedyczna, wykonywająca pod moim  
osobistym i wyłącznym kierunkiem wszelkiego ro-  
dzaju obstalunki i reperacje w zakresie mej specyjalno-  
ści wchodzące, a mianowicie noże stołowe, rzeźnicze,  
kuchenne, scyzoryki, niklowanie i srebrzenie oraz  
pasy i bandaże brzuszne, rupturowe, gorsety sztuc-  
czne, ręce, nogi, jak najsumienniejszy i najpункtualniej  
po nader przystępnych cenach.

Polecając się względem Szanownej klienteli, pozostaje z głębokim szacunkiem  
860-4-2 **Romuald Kowalski.**

IV-klasowa pensja żeńska  
**JANINY TYMIENIECKIEJ**  
przeniesioną została  
na ul. Średnią № 3 (dom W-go Szulca)  
Lekcje wakacyjne mające za cel przygotowanie do gimnazjum rozpoczęte  
Zapisy uczennice w lokalu pensji codziennie od 9 — 12 i od 3 — 6 popołudniu.  
w niedziele i święta od 3 — 5 popołudniu.

**S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna**

z ilustracjami i kolorowemi kartami geograficznymi.

TOM VII opuścił prasę

zawiera wyrazy od **Hercegowina** do **Jylland**

427 rysunków, 3 mapy i 1 kolorową tablicę jaj.

877-5-2

Cena 1 tomu rb. 4 w oprawie czarnej płótno, grzbiet skórzany rb. 4,60.

Pragnący nabyć wyszłe dotąd 7 tomów, może je otrzymać w ŁODZI  
NA WARUNKACH WARSZAWSKICH t. j. odrazu za wpłatami miesię-  
cznymi od rb. 1,50.

Zamówienia proszę składać w redakcji „Rozwoju.”

Zawiadamiam Szanownych rodziców i opiekunów, iż za zezwoleniem władzy  
wyższej, otworzyłem przy ulicy Zawadzkiej № 34

**Szkołę prywatną męską z pensjonatem.**

Lekcje wakacyjne rozpoczęły się d. 9 lipca. Uczniowie przygotowują się do  
szkół: Przemysłowo-rękodzielniczej, Handlowej i Gimnazjum. Zapis kandydatów przy-  
muje się codziennie od godz. 9 r. do 6 popoł.

845-6-5

**L. Kościanowski.**



Dozwolone przez Warszawski Urząd Lekarski za № 5466 na og. z h. jako



461-20-0

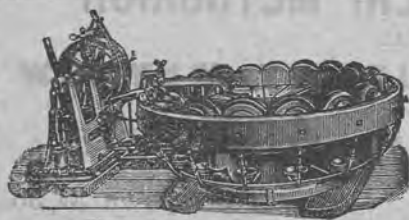
## Środek nieszkodliwy woda „FLORIDE”

wynalazku Sz. Cohena

w WARSZAWIE, ul. DZIKA № 9.

Wzmocnia osłabione korzenie włosów, oczyszcza skórę z łupieżu i zabezpiecza od wytłuszczenia. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. **Flakon rb. i kop. 50.**

Ważne dla właścicieli powozów i wozów.



## „WULKAN”

(K. ROBOWSKI i H. WAGNER)

Fabryka Wyrobów Żelaznych i Metalowych

Lódź, Mikołajewska 56.

Telefon № 836.

Nakładanie nowych obręczy żelaznych i zacieśnianie starych zluźnianych obręczy na kołach powozowych i wozowych **na zimno** za pomocą patentowanej maszyny „West'a”, której zalety i korzyści są następujące:

1. Nie psuje się drewnianego obwodu koła przypaleniem rozgrzaną obręczą, ani maczaniem tegoż w wodzie.
2. Pod obręczą nie otrzymuje się zwęglonego drzewa, które się wskutek tego nie wykrusza, a więc obręcz dłużej i mocniej trzyma się na kole.
3. Maszyna pracuje bardzo dokładnie, wykluczając wszelkie poprawki na obwodzie koła.
4. Dla zacieśnienia zluźnionej obręczy zdejmowanie takowej z koła, jak również wyjmowanie śrub i nitów jest zbędne.
5. Malowana powierzchnia koła nie zostaje bynajmniej uszkodzoną.
6. Koła wychodzą z maszyny absolutnie okrągłe, a więc chodzą równiej i lżej.
7. Maszyna uskutecznia swą robotę na poczekaniu, wskutek czego wozy robocze nie tracą drogiego czasu.

868-6-2

Ważne dla właścicieli powozów i wozów.

## B-cia A. i I. ALSCHWANG z Moskwy.

Lódź, ulica Piotrkowska № 49

Fabryka męskiej, damskiej i dziecięcej bielizny.

poleca

**Bluzki damskie**

w nowym wielkim wyborze. 863-5-4

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Łóżka, wanny, wózki dziecięce,  
Wyżymaczki amerykańskie,  
Maszynki do robienia lodów  
Kuchenki naftowe „Primus”  
Lodownie pokojowe.

Naczynia kuchenne i gospodarcze

poleca SKŁAD FABRYCZNY

Akcyjnego Towarzystwa Wł. Gostyński i S-ka

Lódź, Piotrkowska № 81,

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

\*\*\*\*\*

## 2 klasowa szkoła

dla chłopców i dziewcząt

## Z. MARKOWSKIEJ

ulica św. Andrzeja № 11.

Zapisy od dnia 10 sierpnia codziennie od godz. 10 rano do 5 popoł. 883-0-1

\*\*\*\*\*

## Dentysta Roman Ritt

od dnia 1-go lipca przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 83,

vis-à-vis domu W-go Petersilge.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, plombowanie i różne operacje dentystyczne bez bólu przy pomocy rozwojelającego gazu.

## Poliklinika

Lecznica dla przychodzących chorych.

Ulica Spacerowa 41.

Lek. dent. Dąbrowski. Choroby zębów.

Wtorki, Czwart. i Sob. 9-10 r.

Dr Stankiewicz. Choroby kobiece.

Czwartki 8-9 r., Niedz. 4-5 pp.

Dr Bondy. Choroby dziecięce.

Codziennie 10-11 r.

Dr Fankanowski. Choroby wewnętrzne.

Poniedz. Środy i Piątki 11-12.

Dr. Bełżyński. Choroby chirurg. i kobiece.

Poniedziałki i Piątki od 5-6.

Dr Dworżańczyk. Chor. wen i org. moczopię.

Wtorki, Piątki i Niedz. 1-2 pp.

Dr Wiśniewski. Choroby wewn. i dziecięce.

Wtorki, Czwart. i Niedz. 11-12.

Dr Markowski. Choroby oczne.

Codziennie oprócz Niedzieli 2-3.

Dr Brzozowski. Choroby kobiece. Wtorki

i Piątki od 3-4, w Niedziele od 9-10.

Dr Gajewicz. Chor. dziecięce i wewnętrzne.

Codziennie oprócz Niedzieli 3-4.

Opłata za poradę 30 kop — Szczerzenie

ospy 50 kop.

Łóżka dla chorych do wynajęcia.

## Zakład Lecznicy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi. W ambulatoryum udzielają porad codziennie

w chorobach chirurgicznych:

Dr. med. Alfred Krusche od 12-1 w poł.

w chorobach kobiecych:

Dr. Ksawery Jasński od 9-10 rano;

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3-4 popoł.

Dr. Czesław Stankiewicz od 6-7 popoł.

Cena porady k. 50

WYDAWNICTWA

## Gebethnera i Wolffa

w Warszawie

filia w Łodzi

ul. Piotrkowska № 74

Telefonu № 317

POWIEŚCI 1-1

## WŁADYSŁAWA REYMONTA

FERMENTA. Powieść, 2 tomy, 2.—

KOMEDYANTKA. Powieść 1.50

LILI. Żałosna idylla. Z ilustracyami

T. Jaroszyńskiego (Biblioteczka

ilustrowana), rb. 1,

w oprawie 1.40

SPOTKANIE. Szkice i obrazki: Oko

w oko. — Franek. — Suka. —

Sześciu. — Śmierć. — Zawie-

rucha. — Tomek. — Baran. —

Z wrażeń włoskich. 1.50

ZIEMIA OBIECANA. Powieść na tle

stosunków łódzkich, 2 tomy 2 40

## Podwójnej buchalteryi

wykłada gruntownie

## I. Mantinband

koncepcjonowany nauczyciel buchalteryi ul. Cegielniana 61 m. 37.

Przyjmuje od 12½-2 pp. i od 7 do 8½ w

## Ogłoszenia drobne.

A. Rutynowany pomocnik rejentałny może przyjąć miejsce u którego w nowo-mianowanych pp. Regentów w Łodzi. Łódź, ul. Zashodnia № 11 m. 16.

994-4-1

Arago niszczy odciski. Składy apteczne. Główny skład Leszno № 4.

862-24-24

Człowiek w średnim wieku poszukuje posady inkasenta, na żądanie może złożyć kaucję. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju” d.

Bielizniarka poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnem wynagrodzeniem. Oferty w redakcyi „Rozwoju” dla „Bielizniarki”.

Do sprzedania 2 skrzypiec oryginalnych włoskich, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskazuje 526-d.

Fortepian Krala i Sejdlera w dobrym stanie do sprzedania lub zamiany na pianino. Wiadomość u rządcy domu. Ul. Skwerowa № 7. 975-3-2pp5

Mieszkania, składające się z 2-ch i 3-ch pokoi z kuchnią są zaraz do wynajęcia. Nowa-Spacerowa № 49.

987-6-3

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 902-d-19

Młody człowiek obeznany z manipulacją sądową poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych od 6 do 10. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju” dla „Młodego człowieka”.

Przybiłkował się duży pies, od spodu maści żółtej, kark ciemniejszy, od 2-ch tygodni znajduje się w Nowo-Radomsku u Stanisława Güntera w zakładzie ogrodniczym. 991-3-3

Potrzebny zaraz inkasent z kaucją. Biuro nocnych stróżów ul. Zawadzka № 21. 997-2-1

Nauka języków nowoczesnych. Wyczuć się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatorium brukselskiego lekcje na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-5-4

Nauczycielka wznania rzymsko-katolickiego poszukuje korepetycyi. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 979-4-2

Pralnia do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 956-3-2św5

Pańska № 13. Do wynajęcia od 1-go lipca 3 i 2 pokoje z kuchniami i wodociągiem. Wiadomość u stróża na miejscu lub u właścicielki, ul. Piotrkowska № 62 m. 6. 939-d-14

Rb. 1000 pożyczki poszukuje się na plac hipoteczny, położony w dobrym punkcie miasta, wartości 10,000 rb. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 997-3-1

Polnie i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielniskiego w Poznaniu. 701-37-d.

Venus puder wysokiego gatunku. Sprzedaż wszędzie. Główny skład Leszno № 4. 861-24-24

Zaginęła karta pobytu na imię Anny Szajewskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 992-3-3

Zaginęł paszport na imię Natalii Komańskiej, wydany z magistratu m. Łodzi. 993-3-3

Zaginęł bilet wojskowy na imię Leona Kawałek wydany z powiatu brzezińskiego gminy Łazisko. 992-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Szaja Fiedrich, wydana z gminy Radogoszcz. 981-1-1

Sprzedaj za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaj za gotówkę i na spłaty częściowe.

## Piotrkowska 17

Nowość! Poraz pierwszy w Łodzi. Nowość!

## 2 Dzieciaki-olbrzymy 2.

przewyższające dotychczasowych olbrzymów pięknoscią, młodością i wagą. Karol 5-letni waży 125 funtów, Marta 3-letnia waży 75 funtów. Urodzeni w gubernii piotrkowskiej. Metryki poświadczone olbrzymów są wystawione w lokalu.

Codziennie otwarte od 12 godz. do 11 w nocy. Cena wejścia: siedzące 20 kop., stojące 10 kop., dzieci do lat 12 placą połowę. —3-2